Arletta Przynoga
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Propaganda w sporcie okresu PRL na przykładzie Wyścigu Pokoju 1948-1989

Między sportem a polityką, choć na pozór to bardzo odległe od siebie dziedziny, zawsze istniało powiązanie. Już starożytni dostrzegali, że dzięki igrzyskom i zawodom sportowym mogą oddziaływać na tłum i realizować w ten sposób swoje cele polityczne. Współcześni także zdawali (i zdają) sobie sprawę, jak ważne miejsce w życiu społeczeństw odgrywa rywalizacja sportowa. Politycy wykorzystują ten fakt na różne sposoby. Wielkie imprezy sportowe były niejednokrotnie okazją do wzmożonej aktywności propagandowej i manifestacji potęgi kraju. Można tu przytoczyć na przykład organizację olimpiady w Berlinie przez III Rzeszę w 1936 r., czy też zorganizowanie letnich igrzysk olimpijskich w 2008 r. przez Chińską Republikę Ludową.

W Polsce Ludowej zależność sport – propaganda – zachowania społeczeństwa, potrafiono wykorzystać maksymalnie. Masowy sport został podporządkowany państwu. Od początku istnienia tzw. Polski Ludowej władze mówiły wprost, że apolityczność sportu jest niekorzystna dla kraju i obywateli[1]. Dlatego też państwo czuwało nad rozwojem kultury fizycznej i sportu. W 1946 roku utworzono Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. W 1948 r. powstał na mocy ustawy Główny Urząd Kultury Fizycznej (późniejszy Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, przemianowany na Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu)[2].

W pierwszym okresie funkcjonowania PRL-u przeciwstawiano masowy sport komunistyczny sportowi sprzed II wojny światowej, który według ówcześnie rządzących był elitarny, niegodziwy i odciągał społeczeństwo od ważnych spraw państwowych. Potem porzucono ten typ propagandy[3]. W latach 60-tych zaprzestano ostrej, bezpośredniej

[1] A. Pasko, *Wyścig Pokoju w dokumentach władz partyjnych i państwowych 1948-1989*, Kraków 2009, s. 22.

[2] Więcej na temat zmian kierownictwa polskiego sportu w PRL-u: J. Ferenc, *Sport w służbie polityki, Wyścig Pokoju 1948-1989*. Warszawa 2008, s. 68-70.

[3] Ibidem, s. 65-67.

krytyki sportu okresu międzywojennego, natomiast władza nadal doceniała siłę przekazu sportowego. Zaczęto jednak skłaniać się bardziej w stronę ukazywania zwycięstw sportowych jako potwierdzenia rozwoju społeczeństwa i państwa komunistycznego, walczącego o pokój. Sport wykorzystywano też w propagandzie wewnątrzpaństwowej. Według władz sukcesy sportowe wzmacniały więź obywateli z państwem.

Potwierdzenie tej tezy znajduje się między innymi w uchwale Biura Politycznego KC PZPR z kwietnia 1977 r. w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej: „Zdobycze te [sportowe – przyp. A. P.] dają ogromną satysfakcję społeczeństwu. Sukcesy mistrzów rozbudzają wyobraźnię młodzieży, zachęcają do naśladownictwa. Wielkie imprezy sportowe dzięki ogromnej atrakcyjności budzą żywe zainteresowanie milionów ludzi, którzy utożsamiają się z reprezentantami i są z nich dumni”[4].

Władze potrzebowały dużej imprezy, dzięki której mogłaby pozyskać tę część społeczeństwa, która była „odporna” na narzędzia propagandy[5]. Na pomysł zorganizowania międzynarodowych zawodów sportowych wpadli w 1946 r. dziennikarze „Głosu Ludu” – gazety partyjnej PZPR-u, w porozumieniu z redakcją Czechosłowackiego „Rudhego Prava”. Tak narodził się Wyścig Pokoju[6].

Pierwsze zawody odbyły się w dniach 1-5-9 maja 1948 r. pod nazwą Międzynarodowy Bieg Kolarski Warszawa-Praga-Warszawa. Oficjalnie organizatorami były związki kolarskie CSR i PRL[7] oraz redakcje dwóch gazet: polskiego „Głosu Ludu” i czechosłowackiego „Rudhego Prava”. Początkowo głównym celem wyścigu było zbliżenie obu państw, między którymi panowały napięte stosunki w związku z konfliktem o Zaolzie[8]. W 1967 r. w „Kulturze Fizycznej” wprost napisano, że oprócz celów sportowych, w Wyścigu chodziło o stworzenie platformy wzajemnego zbliżenia do niedawna zwaśnionych narodów. Obok zatem zadań sportowych przed imprezą stawia się niezwykle ważne cele polityczne”[9]. W późniejszych latach do organów prasowych Polski i Czechosłowacji dołączył związek kolarski NRD oraz redakcja „Neues

[4] Ibidem, s. 67.

[5] *Pismo Sekretariatu KC PZPR w sprawie organizacji VI Wyścigu Pokoju wysłane do komitetów wojewódzkich PZPR,* 10 kwietnia 1953 r., [w:] A. Pasko, *Wyścig Pokoju...,* op. cit., s. 89.

[6] Ibidem, s. 21-22.

[7] „Co symptomatyczne, Polski Związek Kolarski dowiedział się o tym wyścigu jako jeden z ostatnich. Impreza i przygotowania do niej nie zostały uwzględnione w żadnym z preliminarzy związku”, za: J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...,* op. cit., s. 86.

[8] A. Czubiński, *Historia Polski 1864-2001*, Wrocław 2002, s. 227.

[9] J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...,* op. cit., s. 96.

Deutschland". Dwa razy, w roku 1985 i 1986, wyścig był organizowany również na terenie ZSRR (w Moskwie i w Kijowie)[10].

Wszelkie decyzje dotyczące Wyścigu Pokoju podejmowały *de facto* najwyższe szczeble partyjnego i państwowego kierownictwa państw-organizatorów. Protektorat nad pierwszym (i kolejnymi) edycjami wyścigu objął ze strony polskiej – ówczesny sekretarz generalny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Władysław Gomułka, a ze strony czechosłowackiej – przewodniczący Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Klement Gottwald. Obie strony powołały też komitety honorowe wyścigu, w których znaleźli się przedstawiciele partii[11].

Wybór kolarstwa jako dyscypliny, w której zorganizowano zawody, nie był przypadkowy. Podyktowały go względy propagandowe. Po pierwsze, w tym sporcie do zwycięstwa potrzebna jest zgodna, sprawna współpraca całej drużyny – kolektywu. Przywodziło to na myśl działalność partii komunistycznej, która (również w kwestiach sportu) sprzeciwiała się wywyższaniu jednostki. Propaganda przedstawiała kraje kapitalistyczne jako te, w których zwycięstwa sportowe pojedynczych zawodników są wykorzystywane przez komercyjne firmy do reklamy[12]. Natomiast w państwach socjalistycznych to wysiłek całej drużyny był przedstawiany jako wzór do naśladowania. Dodatkowo, podczas biegu kolarskiego kibice mieli ograniczoną możliwość dostrzeżenia niesportowego zachowania zawodników, co sprzyjało tworzeniu otoczki propagandowej. Poza tym szeroki zasięg terytorialny zawodów (setki kilometrów trasy) zwiększał automatycznie zasięg oddziaływania propagandy.

Pierwsze edycje wyścigu rozpoczynały się 1 lub 9 maja. Później organizowano zawody w zbliżonym terminie. Miało to również wydźwięk propagandowy. Pierwszy maja był Świętem Pracy, natomiast 9 maja – dniem zwycięstwa. W niektórych edycjach biegu kolarze byli zapraszani na pochody pierwszomajowe. Ekipy zachodnie najczęściej odmawiały, natomiast drużyny bloku wschodniego były zobligowane

[10] Ibidem, s. 75.

[11] Władze państwowe od samego początku finansowały całą imprezę sportową. Redaktor „Głosu Ludu" 31 marca 1948 r. wysłał w tej sprawie oficjalne pismo do ministra spraw zagranicznych RP Zygmunta Modzelewskiego, podkreślając polityczne znaczenie zawodów: „Z uwagi na charakter biegu, na jego polityczne i propagandowe znaczenie, pozwalam sobie zwrócić się do Was z prośną o przyznanie subwencji na częściowe pokrycie kosztów (...)", A. Pasko, *Wyścig Pokoju...,* op. cit., s. 41.

[12] K. Małcużyński, Z. Weiss, *Kronika wielkiego wyścigu*, Warszawa 1952, za: A. Pasko, *Wyścig Pokoju...,* op. cit., s. 30.

do stawiania się. W razie odmowy czekało je napiętnowanie przez organizatorów wyścigu (jak miało to miejsce m.in. w przypadku zawodników węgierskich, którzy nie wzięli udziału w pochodzie w 1954 r.)[13].

W planowanie wyścigu zaangażowane były nie tylko władze krajowe, ale i placówki dyplomatyczne. Przedstawiały one kandydatury odpowiednich dziennikarzy zagranicznych, których potem zapraszano na imprezę. Dbano w ten sposób o pozytywne przedstawienie Wyścigu Pokoju w mediach, szczególnie zachodnich. Znaczenie kontaktów dyplomatycznych rosło w momentach kryzysów, gdy imprezie groził bojkot ze strony niektórych krajów[14].

Całe przedsięwzięcie było upolitycznione, jednak bez pieniędzy dostarczanych przez państwo nie było mowy o organizacji tak spektakularnych, na ówczesne czasy, zawodów. Pokazała to historia Wyścigu Pokoju po 1989 r., kiedy to, bez dofinansowania, stracił na ważności, aż w końcu przestał być organizowany.

Zainicjowanie Wyścigu Pokoju miało podłoże czysto polityczne. Już w pierwszych pismach do władz partyjnych i państwowych (m.in. do ministra spraw zagranicznych RP Zygmunta Modzelewskiego) redaktor naczelny „Głosu Ludu", Juliusz Burgin, wyraźnie zaznaczał, że „bieg ma charakter imprezy sportowo-propagandowej", a „z uwagi na jego polityczne i propagandowe znaczenie"[15] gazeta zwracała się do władz z prośbą o przekazanie funduszy na organizację. Fakt upolitycznienia zawodów potwierdza również to, że Polski Związek Kolarski dowiedział się o nich jako jeden z ostatnich. W kalendarzu imprez kolarskich z początku 1948 r. nie ma ani jednej wzmianki o wyścigu na trasie Praga-Warszawa[16].

Termin startu oraz zakończenia Wyścigu Pokoju również świadczył o politycznej roli, jaką miał on odgrywać. W 1948 r. kolarze startowali 1-ego maja, a kończyli zmagania 9-ego maja. Miesiąc ten był ze sportowego punktu widzenia okresem fatalnym dla kolarzy. Zawody odbywały się przed rozpoczęciem sezonu, często też pogoda

[13] *Notatka o udziale polskiej drużyny w VI Międzynarodowym Kolarskim Wyścigu Pokoju Praha-Berlin-Warszawa, 1953 r.*, [w:] A. Pasko, *Wyścig Pokoju...*, op. cit., s. 140.

[14] Za przykład niech posłuży tutaj sytuacja przed rozpoczęciem Wyścigu Pokoju w 1968 r., po interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, opisywana przez J. Ferenca, J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...*, op. cit., s. 105-111.

[15] Pismo redaktora naczelnego „Głosu Ludu" J. Burgina do ministra spraw zagranicznych RP Zygmunta Modzelewskiego, 31 marca 1948r., [w:] A. Pasko, *Wyścig Pokoju...*, op. cit., s. 41.

[16] J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...*, op. cit., s. 86.

zaskakiwała mrozami i deszczem. Jednak dla władzy najbardziej liczył się aspekt propagandowy. W regulaminie III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Warszawa-Praga zapisano, że celem zawodów jest „zadokumentowanie i podkreślenie historycznych dni majowych: 1-ego – Międzynarodowe Święto Pracy, 5-ego – Rocznica Rewolucji Praskiej, 9-ego – Święto Zwycięstwa Demokracji nad faszyzmem i hitleryzmem”[17]. Wyścig Pokoju miał być wydarzeniem, podczas którego społeczeństwo będzie manifestowało swoje przywiązanie do władz komunistycznych. Rządzący sprytnie organizowali go podczas świąt państwowych, trudno bowiem było oddzielić entuzjazm, wywołany zmaganiami sportowymi, od tego towarzyszącego obchodom uroczystości państwowych. Między innymi w ten sposób PZPR starał się zatuszować słabnące poparcie społeczne oraz stworzyć iluzję swobód obywatelskich.

Od początku władzom zależało na perfekcyjnej organizacji wyścigu. Miała ona świadczyć o dobrobycie i dobrej współpracy krajów bloku wschodniego. W tym celu powołano do życia Międzynarodowy Komitet Wyścigu Pokoju, w którego skład wchodziło od sześciu do ośmiu członków. Połowa pochodziła z narodowych związków kolarskich, a połowa reprezentowała gazety-organizatorów. Międzynarodowy Komitet WP spotykał się kilka razy do roku, do jego zadań należało między innymi ustalanie trasy, zapraszanie wybranych reprezentacji, nadzór nad przebiegiem zawodów. Podlegały mu krajowe komitety organizacyjne, składające się z członków redakcji sportowych gazet-organizatorów, przewodniczących związków sportowych, wysokich funkcjonariuszy milicji oraz funkcjonariuszy wojsk ochrony pogranicza i urzędu celnego[18]. W miastach etapowych powoływano podobne komitety. Wszystkie decyzje, nawet te bardzo szczegółowe, konsultowano z najważniejszymi osobami i organami państwa i partii[19].

W miejscowościach, przez które przejeżdżał peleton organizowano rokrocznie współzawodnictwo miast, rywalizujących o nagrodę za najlepsze przyjęcie kolarzy[20]. Dzięki temu ludność chętniej włączała

[17] Ibidem, s. 87.

[18] Ibidem, s.190.

[19] W dokumentach wysyłanych przez organizatorów Wyścigu znajdują się m.in. sprawozdania z wydatków na rzecz kolarzy, jak na przykład wysłany do KC PZPR rachunek za kąpiel zawodników na basenie. W: *Protokół sporządzony w lokalu Komitetu Wykonawczego „Wyścig Pokoju” w Warszawie, ul. Rozbrat 26, w sprawie kąpieli zawodników biorących udział w Wyścigu Pokoju Praga-Warszawa, 18 maja 1951 r.*, A. Pasko, *Wyścig Pokoju...,* op. cit., s. 76.

[20] W pierwszych latach nagrodę często zdobywała Łódź, później – Poznań.

się w dekorowanie ulic i stadionów, wiedziała bowiem, że pociągnie to za sobą korzyści finansowe. Miasta i miasteczka, przez które przejeżdżał peleton, miały być przykładem rozwoju i dobrobytu państw socjalistycznych. Z tego względu tamtejsze władze otrzymywały bez problemu fundusze na remonty budynków, łatanie dziur w drogach oraz oprawę propagandową[21]. Rowerzyści przejeżdżali przez miejscowości w kilka minut, efekty napraw pozostawały na znacznie dłużej. W 1968 r. gazety pisały: „Ma też Wyścig Pokoju cudowną umiejętność przezwyciężania barier biurokratycznych, wpływa na oblicze miast. Oto potrafi zainteresować całe prezydium rady narodowej dziurami w jezdni na głównej ulicy, spędzić sen z oczu przewodniczącego odrapaną ruderą na trasie i będzie go straszyć tak długo, aż zjawi się na domu świeży tynk. Współzawodnictwo miast powoduje wielki wybuch aktywności ich mieszkańców. (...) Kolarze przemkną przez kilka sekund, tynk zostanie na lata, dziura w asfalcie przestanie straszyć. Tak to pędzel i farba znakomicie łączą się ze szczytnymi i pięknymi hasłami naszego Wyścigu"[22].

Komitet organizacyjny wyścigu zajmował się również ustalaniem trasy biegu. Władzom chodziło przede wszystkim o to, by pokazać rozwój kraju należącego do bloku komunistycznego. Nie bez powodu kolarze przejeżdżali obok nowo wybudowanych fabryk, czy przez miasta o nazwach pochodzących od wielkich bohaterów socjalistycznego świata (jak na przykład na terenie PRL: Gottwaldów, Stalinogród czy w NRD: Karl Marx Stadt). Zdobycze socjalizmu były eksponowane na każdym kroku. W 1959 roku start etapu Kraków – Katowice odbył się sprzed wejścia do kombinatu im. Lenina w Nowej Hucie. Przykłady tego typu układania trasy można mnożyć[23].

Organizatorzy dbali też, aby Wyścig Pokoju opierał się na zasadach socjalistycznych, czym miał się różnić od „zepsutych", kapitalistycznych zawodów kolarskich, np. słynnego Tour de France. Jednak najważniejszy dla organizatorów Wyścigu Pokoju był pozytywny wydźwięk imprezy na Zachodzie. Dlatego starannie dobierano nie tylko trasę i reguły biegu, ale także jego uczestników. Nie wszystkie ekipy zagraniczne były dopuszczone do udziału w zawodach. Pierwszą edycję

[21] W. Dubański, *Wyścig (nie)Pokoju*, [w:] „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2001, nr 11, s. 49.

[22] Ibidem.

[23] W 1954 r. kolarze przejeżdżali obok kombinatu włókienniczego w Piotrkowie Trybunalskim, a w 1961 r. Wyścig Pokoju biegł przez Świecie nad Wisłą, gdzie rozpoczęto budowę fabryki celulozy i papieru. J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...,* op. cit., s. 197.

wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa drużynowo wygrali Polacy. Zwycięzcami indywidualnymi zostali dwaj zawodnicy jugosłowiańscy (August Prosenik i Aleksander Zoric)[24]. Jednak w następnych latach ekipy Jugosławii zabrakło na starcie Wyścigu Pokoju. Już w 1949 r. ustalono na konferencji w Pradze: „co do udziału państw, które mają wziąć udział w wyścigu, zdecydowano, że ostateczna lista będzie ustalona na Konferencji w Warszawie (...). Pewną jest rzeczą, że Jugosłowianie nie wezmą udziału w wyścigu"[25]. O ich wykluczeniu zadecydowały względy polityczne. W 1948 r. doszło do napięcia między władzami ZSRR a przywódcą Jugosławii, Josip Broz Tito, którego oskarżono o odstępstwa od marksizmu-leninizmu oraz służenie imperializmowi kapitalistycznemu[26]. Nie było więc mowy o tym, aby przedstawiciele buntowniczego kraju pojawili się na starcie sztandarowej imprezy sportowej komunistycznego świata. Również z powodów politycznych nie zaproszono do udziału w wyścigu w 1953 r. reprezentacji Jugosławii, Hiszpanii, Grecji i Portugalii[27].

Bardzo wnikliwie rozważano też kwestie udziału w zawodach ekip państw kapitalistycznych. W 1955 r. redaktor naczelny „Trybuny Ludu" sugerował w piśmie do Sekretariatu KC PZPR, iż należałoby zaprosić do udziału w wyścigu drużynę Irlandii: „Przewodniczący kolarskiego związku Irlandii wielokrotnie ubiegał się ustnie, a ostatnio i na piśmie o zaproszenie. Odmowa byłaby pierwszą odmową państwu kapitalistycznemu prawa udziału w wyścigu i stawiałaby nas w niezręcznej sytuacji"[28].

Ważnym wydarzeniem, o znaczących konotacjach politycznych, był start ekipy amerykańskiej w 36 Wyścigu Pokoju w 1983 r. Zawody odbywały się w czasie trwania w PRL-u stanu wojennego (zniesiono go dopiero 22.07.1983 r.) i wiele państw kapitalistycznych odmówiło z tego powodu udziału w imprezie. Reprezentacja kolarzy z USA wystartowała natomiast wtedy w Wyścigu Pokoju pierwszy raz w historii. W notatce w sprawie przebiegu zawodów z 07.06.1983 r. napisano: „oceniamy, że w obecnej sytuacji międzynarodowej, przy trwających

[24] Ibidem, s. 100.

[25] *Sprawozdanie z konferencji w Pradze w czasie 24 do 28 stycznia 1949 r., 7 lutego 1949 r.,* [w:] A. Pasko, *Wyścig Pokoju...,* op. cit., s. 51.

[26] W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2002, s. 237.

[27] *Notatka w sprawie VI Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju /Praga-Berlin-Warszawa/, 1953 r.*, [w:] A. Pasko, *Wyścig Pokoju...,* op. cit., s. 86.

[28] *Notatka „Trybuny Ludu" w sprawie VIII Wyścigu Pokoju*, [w:] Polska Biblioteka Internetowa, http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=26663&s=1, 01.05.2010 r.

próbach izolowania naszego kraju, ten udział miał polityczną wymowę”[29].

Równie dużo uwagi władze poświęcały kwestiom sprowadzania i udziału w zawodach ekip państw tzw. Trzeciego Świata. Skupiały się głównie na krajach zdekolonizowanej Afryki oraz tzw. państwach niezaangażowanych[30]. Polityka brała w tych kwestiach górę nad aspektami finansowymi oraz sportowymi.

W 1954 r. pierwszy raz w peletonie startowali kolarze z Indii. Zaproszono ich nie ze względu na poziom sportowy. Władzom PRL-u chodziło o pozyskanie przychylności czołowych działaczy mającego się narodzić już za rok Ruchu Państw Niezaangażowanych. Reprezentanci Indii przybyli do Polski na koszt organizatorów. Jadący w charakterystycznych białych turbanach na głowach, wzbudzali ciekawość i byli entuzjastycznie witani przez kibiców. Potwierdza to notatka z przebiegu VII Wyścigu Pokoju z 06.05.1954 r., w której odnotowano, iż „Polacy cieszą się specjalną sympatią indyjskiej drużyny, która jest zachwycona nastrojem ludu w Polsce oraz organizacją wyścigu”. Cel polityczny udało się więc osiągnąć. Jednak ta sama notatka mówi dalej, iż „kierownictwo wyścigu Polski, NRD i CSRS postanowiło wczoraj na konferencji zrobić wszystko, aby doprowadzić drużynę indyjską do Pragi, chociaż jest to zadanie bardzo trudne, podobnie jak i trudno będzie doprowadzić Albańczyków do mety”[31]. W 1954 r. udało się doprowadzić ekipę indyjską do końca biegu. Jednak przerażająco niski poziom sportowy potwierdziły czasy zawodników hinduskich. Supravat Chravati zajął 77. miejsce, tracąc do zwycięscy 19 godzin i 16 sekund. Rok później jego rodak, Dhana Singh dojechał do mety 28 godzin, 24 minuty i 38 sekund później od tryumfatora[32]. Po reak-

[29] *Notatka w sprawie przebiegu 36 Wyścigu Pokoju Warszawa-Berlin-Praga, „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”* z dnia 7 czerwca 1983 r., [w:] A. Pasko, *Wyścig Pokoju...*, op. cit., s. 283.

[30] „Ruch państw niezaangażowanych: określenie polityki krajów unikających zaangażowania się po stronie ugrupowani polityczno-militarnych Wschodu i Zachodu. (...) Twórcami ruchu byli Jawaharlal Nehru (Indie), Ahmed Sukarno (Indonezja), Gamal Abdel Naser (Egipt), Kwame Nkrumah (Ghana), J. Boroz-Tito (Jugosławia)”. W. Malendowski, *Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych: praca zbiorowa*, red. Cz. Mojsiewicz, Wrocław 2004, s. 312.

[31] *Informacja z przebiegu VII Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Warszawa-Berlin-Praga na terenie kraju, 6 maja 1954 r.,* [w:] A. Pasko, *Wyścig Pokoju...,* op. cit., s. 126-127.

[32] J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...,* op. cit., s. 102.

cjach prasy i federacji kolarskiej UCI hinduska reprezentacja nie była już zapraszana na wyścig[33].

Podobne zabiegi, mające na celu pozyskanie względów przywódcy Egiptu, G. A. Nasera, czyniono w 1955 r., zapraszając egipską ekipę do udziału w Wyścigu Pokoju. W 1962 r. na starcie biegu pojawili się kolarze z Tunezji i Maroka, indywidualnie startował też Libańczyk – Terek Abdul Zahab. W 1962 r., po odzyskaniu niepodległości przez Algierię, reprezentanci tego kraju również ścigali się po szosach Polski, NRD i Czechosłowacji. Wszystkie te zespoły przyjeżdżały na metę z wielogodzinnymi opóźnieniami[34].

Jak pisze Jakub Ferenc, „ekipy kolarskie egzotycznych krajów, w których komunizm starał się zdobyć przyczółki, zapraszano na wielką kolarską imprezę pomimo niewątpliwych strat finansowych. Komitet Organizacyjny Wyścigu Pokoju pokrywał wszelkie wydatki związane z udziałem ekip z krajów afrykańskich i azjatyckich – między innymi koszty podróży, sprzętu itp."[35]. W późniejszych latach nadal zapraszano egzotyczne ekipy kolarskie, mimo sprzeciwów ze strony Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, który zwracał uwagę na niski poziom sportowy zawodników. Ideologia wzięła jednak górę nad finansami oraz zachowaniem sportowego poziomu.

Jak pisał w swojej publikacji z 1979 r. Grzegorz Młodzikowski, „(...) zainteresowanie państwa sprawami sportu sprowadza się nie tylko do zagadnień czysto administracyjnych, lecz w równej mierze dotyczy polityki wewnętrznej (społecznej) jak i międzynarodowej"[36]. Komunistyczne władze właśnie w taki sposób podchodziły do sportu w PRL-u. Państwo ingerowało w działalność klubów sportowych, jak również kontrolowało prasę o tym profilu. Gazety sportowe szybko zostały podporządkowane partii. Od samego początku istnienia państwa socjalistycznego system nomenklatury uwzględniał również stanowiska redaktorów naczelnych centralnych oraz lokalnych organów partyjnych oraz prasy bezpartyjnej[37].

---

[33] „Udział drużyny Indii nosił już cechy spektaklu ze sportem nic wspólnego nie mającym. Tak go też traktują inne federacje U.C.I. i prasa. (...) staje się jasne, że udział tej drużyny w Wyścigu nie przyczynił się do podniesienia jego poziomu ani autorytetu". Cyt. za: *Sprawozdanie z VIII Wyścigu Pokoju Praga-Berlin-Warszawa, 1955 r.*, [w:] A. Pasko, *Wyścig Pokoju...,* op. cit., s. 177.

[34] J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...,* op.cit., s. 103.

[35] Ibidem, s. 104.

[36] G. Młodzikowski, *Polityka i sport*, Warszawa 1979, s. 63.

[37] J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...,* op. cit., s. 168.

Prasie sportowej już od 1949 r. wyznaczano zadania, których realizacja miała pomagać w osiąganiu celów politycznych KC PZPR. Na I Zjeździe Prasy Sportowej z 24.11.1949 r. przedstawiciele redakcji otrzymali zadania stricte propagandowe:

– zbliżyć prasę sportową do podstawowych ogniw sportu (kół Ludowych Związków Sportowych),

– pozyskać nowego czytelnika wśród robotników i pracujących chłopów,

– zerwać na zawsze z metodą schlebiania gustom drobnomieszczańskich kibiców,

– przejść do roli biernego informatora o wynikach i wyczynach sportowych,

– być świadomym nowych zadań organizatorem masowego ruchu sportowego,

– rozszerzać publicystykę ideologiczną i wychowawczą,

– walczyć bezwzględnie z bezideowością, oportunizmem, kumoterstwem, kaperownictwem, i wszelkimi formami demoralizacji w ruchu sportowym,

– wzorować się na osiągnięciach radzieckiej prasy sportowej i szeroko popularyzować bogate doświadczenia ZSRR i krajów demokracji ludowej w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu”[38].

Zapis o publicystyce ideologicznej i unikaniu bezideowości dawał jasno do zrozumienia, iż dziennikarstwo sportowe ma służyć reżimowi tak samo, jak pozostałe segmenty prasy. Dziennikarze, którzy nie zgadzali się z taką linią programową lub popełniali „wpadki”, byli natychmiastowo usuwani[39] lub piętnowani przez władze[40]. Od reporterów wymagano posłuszeństwa i wspierania na łamach gazet haseł propagandowych.

Sposób opisywania Wyścigu Pokoju na łamach prasy codziennej oraz sportowej był wpisany w schemat działań propagandowych. Gazety propagowały hasła wyścigu na dany rok, prezentowały sylwetki

[38] B. Tuszyński, *Prasa i sport: wydawnictwo z okazji 100-lecia sportu polskiego 1881-1981*, Warszawa 1981, s. 447.

[39] Na przykład spiker, który podczas zakończenia etapu w Stalinogrodzie w 1953 r. przez pomyłkę powiedział „Katowice”, został wyrzucony z pracy.

[40] Jak na przykład sprawozdawca Telewizji Polskiej, Jacek Żemantowski. W swojej relacji z Wyścigu Pokoju w 1969 r., poinformował on widzów, że podczas etapu rozgrywanego na terytorium Czechosłowacji na drodze porozrzucane były pineski. Za te słowa został ostro skrytykowany przez Jana Symonika z Biura Prasy KC PZPR. B. Tuszyński, *Telewizja i sport*, Warszawa 1996, za: J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...,* op. cit., s. 107.

zawodników, walczących o pokój, piętnowały niezgodne z założeniami władz zachowania kibiców. Dużo miejsca poświęcano też otoczce propagandowej wyścigu. Na każdym kroku eksponowano „pragnienie pokoju" przyświecające uczestnikom, organizatorom i widzom. Cytowano wypowiedzi zawodników polskich i zagranicznych (którzy byli dobrze przygotowani i uprzednio „przeszkoleni" politycznie), zachwycających się wspaniałą atmosferą imprezy.

W gazetach można było przeczytać wypowiedzi takie jak na przykład stwierdzenie Duńczyka, Kaja Olsena: „Spotkał mnie ten zaszczyt, że jako jeden z tysięcy robotników duńskich, którzy nienawidzą wojny i gorąco pragną pokoju mogę brać udział w potężnej manifestacji pokoju, jaką jest Wyścig Warszawa-Praga [...]. Wrócę do mojego kraju uzbrojony w entuzjazm pokojowej pracy, którego dowody widziałem na każdym kroku w Czechosłowacji i obserwuję przez cały czas mojego dotychczasowego pobytu w Polsce"[41].

Podkreślano szczególnie pozytywne wrażenia uczestników wyścigu z Zachodu. Szczególnie mocno akcentowano te wypowiedzi, w których porównywali oni socjalistyczną imprezę na przykład do Tour de France. Z lubością polska prasa przekazywała opinie takie jak ta redaktora naczelnego angielskiego pisma „Bicycle", P. Bryana: „Muszę stwierdzić, że pod wielu względami Wyścig Pokoju jest lepiej zorganizowany niż słynne imprezy kolarskie na Zachodzie, jak na przykład Tour de France, w którym corocznie biorę udział"[42].

Równie dużo miejsca poświęcano na łamach gazet entuzjazmowi i euforii tysięcy kibiców, którzy wylegali na ulice, by z bliska zobaczyć kolarzy. Zaznaczano, że radośnie i przyjacielsko pozdrawiali wszystkich zawodników i stwarzali wspaniałą atmosferę. „Wszędzie spotykał kolarzy szczery entuzjazm licznie zgromadzonych na trasie wyścigu widzów i morze czerwieni. Wszyscy niemal widzowie (...) od kilkuletnich dzieci do ludzi starszych witali zawodników, trzymając w rękach czerwone chorągiewki z napisem w wielu językach „Pokój". (...). Przejeżdżającym kolarzom przygrywały orkiestry, a okrzykom na cześć międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, przyjaźni pomiędzy wszystkimi narodami miłującymi pokój, na cześć przywódców proletariatu z towarzyszem Stalinem na czele, nie było końca"[43] – pisały ówczesne gazety.

[41] Ibidem, s. 158.

[42] *Notka z wypowiedziami kolarzy i obserwatorów, „Trybuna Ludu"* z dnia 10 maja 1954, za: J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...*, op. cit., s. 162.

[43] W. Dubański, *Wyścig (nie)Pokoju*, „Biuletyn IPN" 2001, nr 11, s. 51-52.

Propagandowe teksty zamieszczała nie tylko „Trybuna Ludu", prasowy organ partyjny, ale też „Przegląd Sportowy". Artykuły o znamiennych tytułach, jak na przykład „Mir – Frieden – Pokój" z 30.04.1953 r.[44], czy też teksty pochwalne na cześć imprezy nie były w tym piśmie rzadkością. W numerze z 18.05.1953 r. możemy znaleźć fragment: „Gdzie leży tajemnica tej olbrzymiej popularności Wyścigu Pokoju, gdzie tkwi źródło atmosfery, jaka towarzyszyła wyścigowi przez cały czas trwania, gdzie zawarty jest głęboki sens i siła polityczna oraz urok sportowy tej imprezy. Co każe tysiącom ludzi wybiegać na trasę i czekać na niej godzinami, nieraz w chłodzie i deszczu. (...) W odpowiedzi usłyszymy najprostsze, najbliższe i najważniejsze słowo dla ludzi z całego świata, słowo o dziesiątkach różnobrzmiących wyrazów, a o jednym tylko znaczeniu, słowo – pokój"[45].

„Przegląd Sportowy" dopiero po odwilży roku 1956 przestał kłaść nacisk na polityczne i propagandowe aspekty Wyścigu Pokoju. Poinformował o tym nawet w numerze z dnia 31.10.1956 r., pisząc „(...) od dzisiaj jesteśmy niezależnym pismem całego ruchu sportowego (...)"[46].

Po 1956 r. zmieniło się rozłożenie akcentów politycznych. Zamiast bezustannego wychwalania walki o pokój, zaczęto doceniać świetną organizację poszczególnych etapów, dekoracje stadionów, wystrój miast. Nie brakowało przy tym jednak wyliczania każdym kroku partyjnych działaczy, którym przypisywano te sukcesy.

Zaczęto mniej natarczywie pokazywać realizację idei pokoju. Zamiast patetycznych komentarzy uczestników, przedstawiano przejawy solidarności, uwypuklano niektóre aspekty sportu, jakim było i jest kolarstwo. Przykładowo, naturalną i normalną sytuację w kolarstwie, kiedy to zawodnicy współpracują ze sobą podczas „ucieczki" przedstawiano „jako fenomen międzynarodowej współpracy"[47].

Gazety relacjonowały każdą sytuację z wyścigu, w której można było dopatrzyć się bezinteresownej pomocy. 16 maja 1956 roku „Gazeta Pomorska" przytaczała słowa uczestnika Wyścigu Pokoju, Józefa Mikołajczyka: „Po raz pierwszy startuję w Wyścigu Pokoju, a już miałem okazję przekonać się, jakie są piękne wartości w toczonej przez

[44] J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...* op. cit., s. 164.

[45] *Mir-Friden-Pokój*, „Przegląd Sportowy" z 18 maja 1953 r., za: J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...,* op. cit., s. 164.

[46] *Tajemnica przyjaźni i braterstwa*, „Przegląd Sportowy" z dnia 31 października 1956, cyt. za: J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...,* op. cit., s. 164.

[47] Ibidem, s. 166.

jego uczestników rywalizacji. Dziś, kiedy równocześnie upadło 4 naszych kolarzy i nasz wóz techniczny nie mógł podołać zadaniu, trener naszych rywali i przyjaciół – Czechosłowak Hatapka bez wahania podał mi rower ze swego wozu technicznego”[48]. Tego typu gesty (prawdziwe lub wyreżyserowane) odbijały się szerokim echem w prasie.

Nie wspominano natomiast na przykład o zajściu podczas finału jednego z etapów rozgrywanych na terenie NRD. Wschodnioniemieccy kolarze jechali wtedy w czołówce i organizatorom bardzo zależało, by dojechali na metę pierwsi. Dlatego zamknęli główną bramę prowadzącą na stadion, na którym przewidziano finisz. Nie zdążyli jednak powiadomić o tym swoich zawodników i cała kolumna kolarzy „rozbiła” się przed zamkniętymi bramami.

Potępiano też w gazetach anty-radzieckie wystąpienia kibiców, które zdarzały się dość często. Wyścig Pokoju był imprezą, podczas której Polacy mieli okazję obserwować zwycięstwa swoich reprezentantów nad zawodnikami znienawidzonego „Wielkiego Brata” ze Wschodu – ZSRR. Często wygrane polskich kolarzy, wyprzedzenie Rosjan, były powodem do wielkiego świętowania. Władzy komunistycznej nie odpowiadały jednak takie zachowania. Dlatego na łamach gazet dawała wyraz swego niezadowolenia. Przykładem może być sytuacja z zakończenia ostatniego etapu w 1957 r. Prowadził on z Łodzi do Warszawy. Meta ustawiona była na Stadionie Dziesięciolecia, który był wypełniony po brzegi. Na trybunach zasiadła elita polityczna państwa w Władysławem Gomułką, ówczesnym I Sekretarzem KC PZPR, na czele. Kiedy na stadion samotnie wjechał Rosjanin, tłumy kibiców zaczęły gwizdać. Prasa komentowała ten incydent, piętnując kibicowskie zachowania. „Trybuna Ludu” ganiła Polaków, pisząc: „Publiczność gwiżdże, bo jest zła, że nie wygraliśmy, jak sobie tego życzyła. Bardzo to brzydko wyglądało (...). Kibice nie potrafią ani przegrać, ani wygrać. Zachowywali się skandalicznie”[49] – pisała.

Cenzura wycinała wszystkie fragmenty prasowych artykułów, które nie pasowały do propagandowej wizji Wyścigu Pokoju. Między innymi dlatego bardzo mało jest informacji o „największym starciu z milicją w Warszawie w okresie 1945-1989”[50], czyli zamieszkach na Stadionie

[48] „Gazeta Pomorska” z dnia 10 maja 1956 r., za: J. Ferenc, *Sport w służbie polityki...*, op. cit., s. 164.

[49] W. Dubański, *Wyścig...*, op. cit.

[50] P. Sasanka, *Dramatyczny finał „Wyścigu Pokoju”*, Publikacje internetowe OBEP, http://www.ipn.gov.pl/portal.php?serwis=pl&dzial=351&id=4485&search=112933, 21.04.2010 r.

Dziesięciolecia z 24.05.1968 r., które miały miejsce podczas zakończenia XVI etapu XXI Wyścigu Pokoju. Ponad 100-tysięczny tłum rozpoczął wówczas zamieszki, ponieważ na stadion dotarły wiadomości, że na trasie prowadzą zawodnicy radzieccy[51]. Antoni Dudek opisuje początki walk w ten sposób: „Wstępem do zamieszek na dużą skalę stała się bijatyka pomiędzy milicjantem, a pijanym kibicem, w którego obronie stanął tłum widzów"[52]. Na płytę stadionu zaczęły się sypać butelki. Obecny na trybunach premier Cyrankiewicz rozkazał wprowadzić zwarte oddziały Milicji Obywatelskiej, jednak okazało się to trudne, ponieważ większość funkcjonariuszy miała w tym czasie wolne (przebywała na urlopach, które otrzymała po walkach ze studentami w marcu 1968 r.). Pacyfikacja kibiców trwała całą noc, rannych zostało ponad 100 osób[53].

Jak podsumowuje Antoni Dudek: „wydarzenia na stadionie miały przede wszystkim chuligański charakter, ale – jak podkreślano w dokumentach na ich temat – nastąpiły w konsekwencji napięcia społecznego utrzymującego się w stolicy od czasu marcowych protestów studenckich"[54]. Gazety nie opisały jednak zajść. Pozostały wierne sielankowej wizji przyjaznego wszystkim Wyścigu Pokoju. Dlatego najczęstszymi opisami kibicowskich zachowań były takie jak to z 16.05.1956 r.: „Każdego dnia miliony radiosłuchaczy i czytelników gazet z zapartym tchem uczestniczyły w zmaganiach kolarzy o laury przodowników wyścigu. Każdego dnia setki tysięcy liczyły czasem sekundowe różnice dzielące poszczególnych zawodników i drużyny" – pisała „Trybuna Ludu"[55].

Być może krytyczne lub chociaż mniej obciążone propagandowo teksty powstawały by częściej, gdyby nie fakt, że władza bardzo skrupulatnie kontrolowała prasę, radio i telewizję. Po każdej edycji zawodów podsumowywała pracę środków społecznego przekazu. Zwracała uwagę szczególnie na odstępstwa ideologiczne. W notatce z 29.06.1954 r. zapisano: „Mankamentem było nie organizowanie odpraw, na których otrzymywałaby ona nastawienie odpowiednie do bieżących wymogów propagandowych i organizacyjnych imprezy"[56].

[51] Jako pierwszy na metę dotarł kolarz NRD.

[52] A. Dudek, *Walki uliczne w PRL 1956-1989*, Kraków 1999, s. 165.

[53] P. Sasanka, *Dramatyczny finał...*, op. cit.

[54] A. Dudek, *Walki uliczne...*, op. cit., s. 166.

[55] Cyt. za: R. Leniarski, *Za banany i pół kilo cukru*, „Gazeta Wyborcza" z dnia 9-10 maja 1998, s. 37.

[56] *Sprawozdanie organizacyjne Biura Wykonawczego Komitetu Organizacyjnego VII Wyścigu Pokoju Warszawa-Berlin-Praga, 29 czerwca 1954 r.*, [w:] A. Pasko,

Służba Bezpieczeństwa bardzo skrupulatnie przygotowywała się do Wyścigu Pokoju. Funkcjonariusze zajmowali się różnymi sprawami. Od tych najbardziej błahych (odganianie ptactwa, aby nie wchodził na trasę wyścigu) po te poważne i wymagające koordynacji, jak wstrzymywanie ruchu pociągów na przejazdach kolejowych znajdujących się na trasie[57].

Tajni agenci mieli też oczywiście inne zadania. Jak podaje tajna notatka z 6 kwietnia 1987 roku, podczas 40. Wyścigu Pokoju władze, obawiając się rozruchów i niepokojów społecznych zaplanowały tajną akcję SB pod kryptonimem „Trasa"[58]. Notatka głosiła, że „biorąc pod uwagę szczególną sytuację w międzynarodowym ruchu sportowym, aktualną sytuację społeczno-polityczną w Polsce oraz wyjątkowe zainteresowanie imprezą ekip i dziennikarzy zagranicznych, istnieje możliwość wystąpienia w czasie jej trwania różnorodnych zagrożeń politycznych. W związku z powyższym planuje się podjęcie (...) działań operacyjnych (...) w ramach sprawy obiektowej kryptonim „TRASA". Praca w sprawie obiektowej będzie realizowana wg odrębnego planu i ukierunkowana na:

– operacyjne rozpoznanie uczestników imprezy i ewentualnych zagrożeń przy wykorzystaniu osobowych źródeł informacji i innych środków pracy operacyjnej;

– współpracę z innymi jednostkami resortu Spraw Wewnętrznych oraz wymiany informacji ze służbami bezpieczeństwa krajów socjalistycznych w celu realizacji wspólnych działań;

– współdziałanie z kierownictwem GKKFiT, Biurem Wyścigu Pokoju oraz redakcją „Trybuny Ludu", w celu eliminacji ewentualnych zagrożeń oraz nieprawidłowości ujawnionych w trakcie przygotowań do trwania imprezy"[59].

Władze szczegółowo planowały działania Służb Bezpieczeństwa, których aktywność wpisywała się w siatkę funkcjonowania propagandy Wyścigu Pokoju. Kontrola zawodników, kibiców, a przede wszystkim kontrola kontaktów zagranicznych uczestników z Polakami, miała zapobiec wyciekowi nieprzychylnych informacji o PRL-u na Zachód. Ideą organizatorów biegu było pokazanie PRL-u jako państwa szczęśliwych ludzi, cieszących się z wyboru drogi socjalizmu. Władza dążyła

---

Wyścig Pokoju..., op. cit., s. 137.

[57] Ibidem, s. 203.

[58] *Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Trasa", 6 kwietnia 1987 r.,* [w:] A. Pasko, *Wyścig Pokoju...,* op. cit., s. 286.

[59] Ibidem, s. 287.

do tego celu wszelkimi środkami. Jeśli chodzi o oddźwięk za granicą, cel swój osiągnęła.

Oprócz propagandowych haseł dbano też co roku o odpowiednią oprawę i imprezy towarzyszące. W 1949 r. „Trybuna Ludu" pisała: „Wzdłuż trasy widzi się wiele dzieci, które powiewają różnokolorowymi chorągiewkami"[60]. Dzieci znalazły się na trasie nie przypadkowo. Na czas przejazdu peletonu były one zwalniane z lekcji w pobliskich szkołach i wysyłane z chorągiewkami na trasę.

Władze wydawały rokrocznie dużo pieniędzy na okolicznościowe gadżety. Jak podaje informacja z 14.04.1955 r.: „(...) oddano do druku afisz o nakładzie 70 tys. egz. plus 15 tys. zmniejszeń, jest w produkcji znaczek okolicznościowy w ilościach 30 tys. sztuk oksydowanych i 15 tys. sztuk kolorowych. Zakończono druki fotogazetki dla wsi i zakładów pracy. Fotogazetka dla szkół jest w opracowaniu. W opracowaniu jest także program Wyścigu, którego druk zostanie zakończony 25 kwietnia. W produkcji znajdują się papierosy, czekolady, cukierki, dropsy, surówka owocowa itp. z etykietami Wyścigu Pokoju oraz chustki pamiątkowe, krawaty, czapeczki kolarskie, szaliki jedwabne i inne przedmioty o podobnym charakterze"[61].

Działacze PZPR-u zdawali sobie sprawę, że sam przejazd peletonu Wyścigu Pokoju przez Polskę, to za mało, aby zmobilizować społeczeństwo do masowego uczestnictwa w biegu. Dlatego co roku, równolegle z wielką międzynarodową imprezą kolarską organizowano mniejsze, jak na przykład powiatowe wyścigi pokoju, czy też spartakiady.

W założeniach władz entuzjazm towarzyszący Wyścigowi Pokoju miał się przekładać na poparcie społeczne, a jego popularność za granicą – potwierdzać wyższość sportu socjalistycznego nad kapitalistycznym. Dlatego przez cały czas trwania wyścigu, a w szczególności, gdy przejeżdżał on przez terytorium Polski, władza wszelkimi dostępnymi środkami mobilizowała społeczeństwo do kibicowania kolarzom. Euforia z powodu przejazdu peletonu nie była na pewno całkowicie sztuczna i wymuszona. Ludzie autentycznie żyli Wyścigiem Pokoju. Jednak cała impreza była sterowana przez władze. Działacze partyjni organizowali i koordynowali imprezę według szczegółowego planu, odpowiadającego sytuacji politycznej w kraju i na świecie oraz doraźnym interesom partii.

[60] W. Dubański, *Wyścig...*, op. cit.

[61] *Informacja w sprawie przygotowań do VII Wyścigu Pokoju Praga-Berlin-Warszawa, 14 kwietnia 1955 r.*, [w:] A. Pasko, *Wyścig Pokoju...*, op. cit., s. 169.

Wyścig Pokoju stanowił narzędzie indoktrynacji i był szczególnie kontrolowany przez Służbę Bezpieczeństwa. Wiele z jej zadań dotyczyło głównie kwestii porządkowych. Jednak za kulisami wyścigu kolarze polscy byli pod ogromną presją ze strony władz. Te strony kolarskich zmagań kładą się niewątpliwie cieniem na historii imprezy.

W latach rozgrywania Wyścigu Pokoju społeczeństwo zdawało sobie oczywiście sprawę z politycznej wymowy zawodów, jednak entuzjazm i euforia nie były całkowicie wyreżyserowane. „Tym wyścigiem autentycznie żył cały kraj. Zachodni kolarze otwierali oczy zdziwieni oprawą majowej imprezy”[62]. Pełne stadiony, tysiące ludzi na trasie przejazdu peletonu, miliony kibiców przy odbiornikach radiowych i telewizorach – to nie tylko skrupulatnie zaplanowany przez władze spektakl, ale i autentyczny obraz przyjęcia Wyścigu Pokoju przez społeczeństwo polskie. Bo choć impreza ta miała być głównie polityczną manifestacją siły politycznej, to często przeradzała się w manifestację polskości i prawdziwego kibicowskiego zafascynowania kolarstwem.

Summary

In the article the history of the biggest amateur cycling race after World War II as well as the importance of this event for creating and establishing state propaganda is presented. The Peace Race had been organised since 1948 and it was perceived as a very important sporting event. What is more, this event had also a political meaning as it was helpful in establishing communist rule in Poland.

Nota o autorce

Arletta Przynoga [aprzynoga@gmail.com] – studentka politologii na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obecnie pisze pracę magisterską z zakresu sportu, historii oraz politologii na temat roli sportu w stosunkach polsko-radzieckich w latach 1948-1974.

[62] Mówi Wojciech Matusiak, cyt. za: W. Dubański, *Wyścig...*, op. cit.